

Janusz Tazbir (Warszawa)

## Od antemurale do przedmurza, dzieje terminu

Choć od kilkuset lat często i chętnie pisano o roli przedmurza, jaką Polska miała odgrywać w historii nowożytnej Europy (i samego chrześcijaństwa), to jednak nikt z badaczy nie zajął się specjalnie tym właśnie tematem. Dopiero w przeddzień odzyskania niepodległości ukazały się dwie niewielkie broszury, noszące popularnonaukowy charakter, mianowicie ks. N. Cieszyńskiego *Polska przedmurzem chrześcijaństwa* (Poznań 1916) i K. Kolarskiego *Polska jako przedmurze Europy wobec Wschodu* (Warszawa 1918). Poświęcone głównie walkom, które dawna Rzeczpospolita prowadziła z wyznawcami islamu (Turcją oraz Tatarszczyzną), nie zajmowały się powstaniem terminu „przedmurze” oraz dalszymi losami tego pojęcia. Dopiero w ostatnich latach stało się ono tematem rozpraw naukowych, publikowanych zarówno w Polsce (por. J. Tazbir, *Przedmurze jako miejsce Polski w Europie*, w książce tegoż autora *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław 1971), jak we Włoszech oraz w USA<sup>1</sup>. W ostatnich latach pojawiły się na ten temat dwa dalsze studia, mianowicie H. Olszewskiego oraz U. Borkowskiej<sup>2</sup>.

O antemurale traktuje również moja książka *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy: mity a rzeczywistość historyczna*, złożona do druku w Wydawnictwie Interpress. Pozbawiona z uwagi na swój adres wydawniczy aparatu krytycznego, nie mogła też w dostatecznym stopniu uwzględnić dziejów terminu, jak również kształtowania się jego polskich i łacińskich

---

<sup>1</sup> Por. S. Graciotti, *L'antemurale polacco in Italia tra Cinquecento e Seicento: il barocchizarsi di un mito*, [w:] *Barocco fra Italia e Polonia*, pod. red. J. Ślaskiego, Warszawa 1977; W. Weintraub, *Renaissance Poland and Antemurale Christianitatis*, „Harvard Ukrainian Studies”, vol. III/IV, 1979—1980; P. W. Knoll, *Poland as antemurale christianitatis in the late Middle Ages*, „The Catholic Historical Review”, vol. LX, october 1974, n 3.

<sup>2</sup> H. Olszewski, *Ideologia Rzeczypospolitej przedmurza chrześcijaństwa*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1983, nr 2; U. Borkowska, *The ideology of „antemurale” in the sphere of Slavic culture (13th—17th centuries)*, [w:] *The Common Christian Roots of the European Nations. An International Colloquium in the Vatican*, Florence 1982.

(*propugnaculum fidei christianae, scutum, clypeus, murus, munimentum* czy *praesidium*) odpowiedników. Temu właśnie problemowi pragnę poświęcić obecny przyczynek.

Należałoby zacząć do tego, iż słowo „przedmurze” (antemurale) było stale używane w dwojakim znaczeniu, a więc jako mur chroniący właściwą fortyfikację, osłona twierdzy lub też jako synonim samej twierdzy, fortecy czy bastionu. W tym drugim znaczeniu w stosunku do Polski wisi niemal w powietrzu, skoro w korespondencji Władysława Łokietka z Janem XXII pada (1323) określenie księstwa halicko-włodzimierskiego jako tarczy (*scutum*) przeciwko groźnym hordom tatarskim. Mimo to daremnie by szukać przedmurza w korespondencji dwóch ostatnich Piastów z Awinionem. Zdaniem P. W. Knolla, przyczyn należy upatrywać w chrzcie Litwy oraz w ustaniu na pewien czas najazdów tatarskich na Europę (co było związane z rozpadem Złotej Ordy)<sup>3</sup>. Polska nie kojarzyła się już papieżom z obroną chrześcijaństwa przed poganami, zaczęła natomiast budzić nieufność jako państwo, które się z nimi sprzymierza przeciwko katolickiemu zakonowi. Zarzut ten często się powtarza w rozpaczliwych pismach o pomoc, rozsyłanych przez Krzyżaków przed bitwą pod Grunwaldem po dworach europejskich. Czytamy w nich, że Jagiełło pragnie zniszczyć całe chrześcijaństwo. Albowiem cóż innego oznaczałaby likwidacja Zakonu, którego państwo spełnia rolę „tarczy i przedmurza” chrześcijańskiej Europy od wschodu? Kiedy po 1411 r. Władysław Jagiełło oraz w. ks. litewski Witold nawiązali kontakty dyplomatyczne z sułtanem, w. mistrz Zakonu (Henryk von Plauen) oskarżył obu braci, iż pragną wystąpić przeciw całemu chrześcijaństwu w porozumieniu z „wrogami krzyża Chrystusowego”. Odtąd, niemal aż do bitwy pod Warną, są ponawiane zarzuty, iż Polska współdziała z Turkami na szkodę świata chrześcijańskiego; m.in. za jej rzekomo zgodą miał w roku 1415 nastąpić najazd osmański na Węgry.

Przymiotnikiem antemurale były początkowo obdarzone kraje położone na pierwszej linii ekspansji tureckiej, takie jak Malta oraz Kreta, Wenecja, mająca posiadłości z drugiej strony Adriatyku, czy nawet wolna Rzeczpospolita dubrownicka, zwana również Raguzą. Do upadku Konstantynopola za przedmurze uważano także Bizancjum. Posunięcie się Turków w głąb Bałkanów sprawiło, iż do tego tytułu zaczęły pretendować kraje środkowo-wschodniej Europy, bezpośrednio zagrożone przez siły islamu: Turcję oraz Tatarszczyznę. Od drugiej połowy XV w. przekonanie takie wyrażali m.in. władcy księstw naddunajskich. Tak więc w piśmie hospodara mołdawskiego Stefana III Wielkiego, skierowanym w maju 1477 r. do senatu Wenecji, czytamy, iż Mołdawia i Wołoszczyzna pełnią rolę „twierdzy obronnej” oraz strażnika Węgier i Polski. Gdyby bowiem nie one, to groźna potęga turecka dawno by opanowała oba te państwa. W kilkadziesiąt lat później (1542) następca

<sup>3</sup> P. W. Knoll, *op. cit.*, s. 387 i 396.



Stefana na hospodarskim tronie Piotr Raresz pisał do Zygmunta I „Starego”, iż ziemia mołdawska stanowi wrota i klucz do Węgier i Polski, jak też „szczyt wszem chrześcijańskim ziemiom”<sup>4</sup>.

Zapewnienia te nie znajdowały oddźwięku w Rzymie, natomiast w połowie XV w. dyplomacja papieska za przedmurze chrześcijaństwa oraz główny bastion walki z niewiernymi uważała Węgry. I jedynie z racji włożenia na skroń korony tego królestwa Władysław III Jagiellończyk zostanie określony jako antemurale. Głośny humanista włoski Francesco Filelfo pisał pod adresem młodego władcy tuż przed bitwą warneńską: „Ciebie świat zowie gwiazdą królów. Tyś jest przedmurzem całej rzeczypospolitej chrześcijańskiej”<sup>5</sup>. Choć aż do bitwy pod Mohaczem Węgry nadal były uważane za antemurale<sup>6</sup>, to jednak klęska z roku 1444 wytworzyła *sui generis* polityczną próżnię, którą — i to w nader zręczny sposób — wykorzystała polska dyplomacja. Zasługi misyjne Jagiełły, bohaterska śmierć jego syna na polu bitwy z Turkami, walki Kazimierza Jagiellończyka z Tatarszczyzną — wszystko to pozwoliło na podjęcie skutecznej ofensywy przeciwko wyżej wspomnianej propagandzie krzyżackiej. W 1450 r. poseł polski do Rzymu Tomasz Strzemiński podkreśla tam zasługi swego władcy, który ustanowił na granicach państwa mur obronny „przeciw niewiernym”. W cztery lata później o tym samym przypominał papieżowi (Mikołajowi V) inny dyplomata — Jan Lutek. W 1456 r. w podobnej tonacji zabierze głos sam Kazimierz Jagiellończyk w liście do Kaliksta III<sup>7</sup>.

Jeśli więc arcybiskup kreteński Hieronim Lando, zachęcając w roku 1462 (w mowie wygłoszonej w Krakowie) króla do rozpoczęcia wojny z Turkami, nazywał Polskę tarczą, murem i przedmurzem (*scutum, murus, antemurale*) całego chrześcijaństwa<sup>8</sup>, to w wystąpieniu tym należy widzieć nie tylko zręczne pochlebstwo, ale i echo opinii szerzonych w Rzymie przez przedstawicieli naszej dyplomacji. Niemal każdy z przybywających nad Tybr posłów uważał za stosowne przypomnieć, jak to czyni Jan Ostroróg w mowie wygłoszonej do Piusa II (1467), iż przysłał go władca, który — choć zewsząd otaczają go nieprzyjaciele — to jednak „nie dozwolił szarpać swego kró-

<sup>4</sup> J. Corfus, *Documente privitoare la istoria Românei culse din arhivele polone secolul al XVI-lea*, București 1979, s. 70; A. G. Savu, *Stefan cel Mare, campanii*, București 1982, s. 156.

<sup>5</sup> S. Łempicki, *Renesans i humanizm w Polsce. Materiały do studiów*, Warszawa 1951, s. 11.

<sup>6</sup> Dopiero po 1526 r. Klemens Janicki ubolewał nad losem Węgier, które stanowiły ongiś „mur dla Polski przed niebezpieczeństwem tureckim”, a Hieronim Powodowski stwierdzał (1595), że choć ziemia węgierska znajduje się obecnie w paszczy Turków, to jednak niegdyś „mocnym murem od nich wszemu chrześcijaństwu była”. Por. też U. Borkowska, *op. cit.*, s. 1210—1211.

*Historia dyplomacji polskiej*, t. I: *Polowa X w. — 1572*, pod red. M. Biskupa, Warszawa 1980, s. 474.

<sup>8</sup> J. Długosz, *Historiae polonicae libri XII*, t. V, Cracoviae 1878, s. 360.

lestwa ani też całego chrześcijaństwa”<sup>9</sup>. Ma przeto całkowitą rację M. Biskup, pisząc, że nikt obcy, lecz właśnie polska dyplomacja „wplynęła na utrwalenie się w kurii i w zachodniej Europie opinii o roli prawowiernej już Polski jako przedmurza czy «tarczy» chrześcijaństwa zachodniego”<sup>10</sup>.

Posłowie nasi, zdając sobie sprawę z niebezpiecznie szybkiego zbliżania się potęgi tureckiej do granic ich ojczyzny, głosili pogląd, iż stanowi ona zagrożenie również i dla całej Europy. Antemurale wywołało określone skojarzenia, nawiązujące do architektury militarnej. Stąd dla wszystkich było jasne, iż upadek przedmurza musi oznaczać podejście pod same mury, a co za tym idzie śmiertelne niebezpieczeństwo dla otoczonej nimi twierdzy — swoistej Rzeczypospolitej, jaką tworzyły chrześcijańskie państwa Europy. Jej też, zdaniem Polaków, należało stale przypominać o tym, kto trzyma straż na południowo-wschodnich rubieżach kontynentu. Był to bowiem jedyny i najpewniejszy sposób pozyskania sojuszników lub przynajmniej posiłków wojskowych i subwencji. I nie tylko pozyskania, skoro cytowany już Ostroróg w słynnym *Memoriale o urzędzeniu Rzeczypospolitej* właśnie pełnią przez Polskę rolę przedmurza uzasadniał odmowę wnoszenia papieżowi jakichkolwiek opłat. Albowiem rozsądek i sprawiedliwość nakazują, aby nie płacił ich kraj, który osłania zarówno siebie, jak Śląsk, Morawy i Czechy oraz prawie całe Niemcy „przeciw Turkom czy Tatarom, a nawet przeciw Moskwie czy Wołochom”. Zatrzymanie do dyspozycji króla polskiego annat jest wprost niezbędne dla państwa „leżącego na skraju państw chrześcijańskich”, któremu brak pieniędzy „na obronę sprawiedliwości i utrzymanie spokojności domowej”<sup>11</sup>. Również i Zygmunt I Jagiellończyk tym samym motywem (potrzebą środków na walkę z Turcją oraz z Krymem) uzasadniał nieodsyłanie świętopietrza i annat do Rzymu (ostatecznie przestano je składać dopiero w roku 1565). Uszczuplanie (i to poważne!) jego dochodów przez Polskę odbywało się więc pod osłoną hasła o przedmurzu. Jednocześnie przypomniano, że ci, którzy popierają Krzyżaków, działają na szkodę polskiego antemurale, a tym samym i całej chrześcijańskiej Europy. „O, królestwo sarmackie, przedmurze chrześcijaństwa, jego zaporo i obrono od wrogów” pisał w 1521 r. Jost Ludwik Decjusz, ubolewając, że kiedy Polska zatrzymuje swą pierś „ataki najgorszych nieprzyjaciół”, nie brak takich, „co przez intrygi” dążą do jej zguby i nasyłają na nią „najgorszych wrogów chrześcijaństwa”<sup>12</sup>. Do powyższej argumentacji będą, mniejsza

<sup>9</sup> *Wybór mów staropolskich*, oprac. B. Nadolski, Wrocław 1961, s. 36 (Biblioteka Narodowa, I, 175).

<sup>10</sup> Por. przyp. 6.

<sup>11</sup> *Filozofia i myśl społeczna XIII—XV wieku*, oprac. J. Domański, Warszawa 1978, s. 243 („700 Lat Myśli Polskiej”).

<sup>12</sup> J. L. Decjusz, *Księga o czasach króla Zygmunta*, oprac. T. Bieńkowski, Warszawa 1960, s. 121.



z tym w jakim stopniu świadomie, nawiązywać polscy dyplomaci XVII stulecia<sup>13</sup>.

Polacy byli rozgoryczeni faktem, iż w zmaganiach ze wschodnim sąsiadem nie znajdują dostatecznego zrozumienia na zachodzie Europy, a co więcej, niektóre potęgi udzielają wsparcia Moskwie.

Za nami jak za murem drudzy pokój mają,  
A wždy im to niewdzięczno, a naszym złem radzą

pisał Marcin Bielski, nie omieszkając i przy tej okazji przyznać Polsce roli przedmurza<sup>14</sup>. Zapominanie o tym miano za złe zwłaszcza cesarzowi, w którym po dawnemu widziano świeckiego obrońcę chrześcijaństwa. Podobnie jak Wenecja, Austria czy Węgry czuły się oszukane i zawiedzione poparciem, jakieño królowie francuscy udzielali Wysokiej Porcie, tak dwór krakowski był oburzony faktem, iż Habsburgowie mogli sprzyjać Moskwie, a papież upatrywać w niej przyszłego członka katolickiej wspólnoty narodów. Dlatego z takim naciskiem starano się innym monarchom przypominać, iż Polska prowadzi wojny na wschodzie w interesie całej Rzeczypospolitej chrześcijańskiej. Świadczą o tym wymownie przytoczane już opinie autora *Memorialu*. Musiały się one spotykać ze sceptycznym przyjęciem, skoro już Kallimach uznał za stosowne podjąć polemikę z tymi, którzy „publiczną obronę wszystkich chrześcijan”, podejmowaną przez Polaków, przedstawiają jako wyłącznie ich walkę, prowadzoną o własne granice. Gdyby nawet i tak było, pisał Buonaccorsi, to przecież nie sposób wymagać, „aby ten, kto zamierza pomagać drugiemu, nie myślał o sobie”. Rzeki, słońce czy księżyc też służą z korzyścią wszystkim, mimo że działają zgodnie z prawami natury. Podobnie i „nadmierzająca gotowość Polaków do obrony chrześcijaństwa” zapewnia ochronę całemu światu chrześcijańskiemu<sup>15</sup>. Przekonanie to odnajdujemy w XVI w. w wypowiedziach wielu naszych dyplomatów, pisarzy i władców.

Donosząc w styczniu 1525 r. Leonowi X o zwycięskiej bitwie pod Orszą, Zygmunt I chełpliwie przypominał, że Polska sama toczy wojny nie tylko przeciwko Turkom, Tatarom oraz „innym Scytom zza Donu”, ale walczy również z wielkim księciem moskiewskim, owym sarmacko-azjatyckim tyranem, bluźniercą i schizmatykiem, działającym za zgubę „Kościoła rzymskiego”. Król polski podkreślał, iż nie czyni tego we własnym lub państwa

<sup>13</sup> W 1621 r. Jerzy Ossoliński mówił na dworze angielskim, że niektórzy władcy europejscy, „gorsi od samych barbarzyńców, zachęcają niecnego nieprzyjaciela imienia chrześcijańskiego [tj. Wysoką Portę] do niszczenia innych” (J. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. W. Czapliński, Warszawa 1976, s. 148 i 160).

<sup>14</sup> M. Bielski, *Satyry*, Kraków 1889, s. 15–17 (Biblioteka Pisarzy Polskich, 4).

<sup>15</sup> Kallimach, *Ad Innocentium VIII de bello Turcis inferendo oratio*, Warszawa 1964, s. 73–75.

swego interesie, ale dla dobra całej „chrześcijańskiej Rzeczypospolitej” O tym samym Erazm Ciołek starał się przekonać cesarza Maksymiliana w roku 1518. Gdy Leon X wystąpił w tymże roku z kolejnym, bardzo konkretnym projektem krucjaty antytureckiej (tzw. „świętego związku”), Zygmunt I oświadczył, że od dawna pragnie zorganizowania podobnej wyprawy krzyżowej. Może się jednak do niej przyłączyć nie wcześniej, aż Polska upora się z Tatarami, Moskwą oraz z innymi wrogami. Wówczas, jeśli taka koalicja istotnie powstanie, i król polski spełni swój obowiązek nie chcąc pozostać w tyle za innymi władcami chrześcijaństwa. Z kolei najpopularniejszy chyba wśród szlachty pisarz polityczny, Stanisław Orzechowski, w mowie pogrzebowej ku czci Zygmunta I podkreślał, iż wszystkie wojny, jakie zmarły król prowadził, miały na celu obronę „religii chrześcijańskiej przeciwko Tatarom i Turkom, a przeciwko Moskwie i Wołoszczyźnie imienia rzymskiej Stolicy Świętej, której te ludy są zaciętymi wrogami wskutek sporu pomiędzy Grekami a Rzymem”. On jeden walczył „z całą Azją nie dla powiększenia swego królestwa, lecz dla jego utrzymania, nie dla własnej zachcianki, lecz w obronie wiary chrześcijańskiej”<sup>16</sup>. Zygmunt August, proponując Elżbiecie angielskiej w grudniu 1569 r. sojusz antymoskiewski, powoływał się na wspólnotę interesów władców chrześcijańskich, a Iwana Groźnego określał jako „barbarzyńskiego i okrutnego przeciwnika [...] wszystkich narodów i ludów” oraz „nieprzyjaciela wszelkiej wolności”. Jeśli tylko uzyska on dostawy broni z Zachodu, „wszystko najedzie i rozgrabi i — Boże nas chroń — całe chrześcijaństwo strasznymi klęskami rozgromi” — pisał ostatni z Jagiellonów. W podobnych słowach wyrażał się u schyłku XVI w. o walkach z Moskwą Krzysztof Warszawicki, nazywając jej władcę tyranem, a zwycięskie walki Batorego tryumfem cywilizacji i wolności nad despotyzmem oraz barbarzyństwem<sup>18</sup>.

Andre Angyal zwrócił uwagę, że stałe konflikty z naporem islamu wykształciły „świat twierdz pogranicznych”, rozciągający się w XVI—XVII stuleciu od Adriatyku aż po Wołgę. Jego mieszkańcy, toczący „ciągłe walki z odwiecznym wrogiem tureckim i tatarskim”, wytworzyli też szczególną odmianę baroku, w której odnajdujemy wiele reliktywów średniowiecznej kultury rycerskiej. W krajach, jakie nazwałbym „światem łańcucha przedmurzy”, żył „jeszcze duch wypraw krzyżowych i rekonkwisty w czasie, kiedy dla większości ludów Europy zachodniej i północnej był on już zwykle tylko rekwyzytem literackiego romantyzmu”. Wiele strof Wacława Potockiego, Samuela Twardowskiego czy Macieja Kazimierza Sarbiewskiego nie czułoby

<sup>16</sup> S. Graciotti, *op. cit.*, s. 307.

<sup>17</sup> S. Orzechowski, *Wybór pism*, oprac. J. Starnawski, Wrocław 1972, s. 70 (Biblioteka Narodowa, I, 210).

<sup>18</sup> R. Przeździecki, *Diplomatic Ventures and Adventures. Some Experiences of British Envoys at the Court of Poland*, London 1953, s. 25–26 oraz S. Graciotti, *op. cit.*, s. 310.



się obco w utworach południowosłowiańskich, węgierskich, a nawet czeskich poetów opiewających walki z Turkami. Wszędzie też spotykamy przekonanie, iż sam Bóg powierzył walecznym Madziarom (Polakom czy Chorwatom) szczególną misję dziejową, jaką jest wyparcie Turków poza granice kontynentu<sup>19</sup>.

Już na przełomie XV i XVI w. w środowiskach humanistycznych całej niemal Europy utrwała się pogląd, że – obok Węgier, Wenecji czy Hiszpanii – również Polska należy do owego „świata twierdz granimzłych” chrześcijaństwa, stanowiąc antemurale, o które rozbijają się nie tylko zastępy Tatarów, lecz także wojska moskiewskie. Pogląd ten, występujący m.in. w korespondencji Erazma z Rotterdamu czy Filipa Melanchtona z Polakami, jak też w wielu utworach niemieckich, francuskich i angielskich (m.in. K. Marlowe’a) poetów, bodajże najślabszy oddźwięk znajdował we Włoszech. Przede wszystkim w samym Rzymie, choć nie tylko, miano za złe Jagiellonom dość konsekwentne uchylanie się od udziału w lidze antytureckiej. Walka tylko z Moskwą czy Tatarami nie stanowiła w oczach dyplomatów papieskich wystarczającego powodu do obdarzania Polski mianem antemurale. „Włochy XVI w. — pisze Sante Graciotti — były w stanie zrozumieć neutralistyczną politykę Polski, ale nie mogły uznać jej roli przedmurza antytureckiego”<sup>20</sup>. Sceptycyzmowi wobec państwa układającego swe stosunki z Wysoką Portą na drodze ciągle odnawianych rozejmów i traktatów pokojowych dał wyraz Nicolo Machiavelli. Wbrew niesłusznej, a dość rozpowszechnionej legendzie upatrującej w nim pierwszego, który nazwał Polskę przedmurzem, autor *Księcia* pisał, iż zdarzają się „wielkie najazdy Tatarów, które odpierają skutecznie Węgrzy i Polacy. Narody te często się chwala, że gdyby nie ich oręż, Włochy i Kościół doświadczyłyby wielokrotnie ciężaru tatarskich hord”<sup>21</sup>. U schyłku XVI stulecia włoski pisarz polityczny Paolo Paruta, wymieniając (w *Discorsi politici*, 1599) wśród uczestników przyszłej koalicji antytureckiej Francję, Hiszpanię (oraz oczywiście Austrię), Portugalię i Wenecję, nie wspominał w ogóle o Rzeczypospolitej szlacheckiej. Istotną siłę militarną, zdolną sprostać potędze osmańskiej, zaczęto upatrywać raczej w posiadającej silną władzę centralną Moskwie niż w państwie, gdzie samowola szlachty zbyt często brała górę nad życzeniem monarchy.

Nie jest rzeczą przypadku, iż jedynym humanistą włoskim, który bez zastrzeżeń uznawał Polskę za „zamek i bastion naszej religii” („religionis nostrae arx et propugnaculum”), był pozostający w służbie naszego dworu wspominany już Kallimach<sup>22</sup>. Inni jego rodacy przypominali sobie o tym tylko w czasie pobytu w państwie Jagiellonów lub też w korespondencji

<sup>19</sup> E. Angyal, *Świat słowiańskiego baroku*, Warszawa 1972, s. 108.

<sup>20</sup> S. Graciotti, *op. cit.*, s. 306.

<sup>21</sup> N. Machiavelli, *Wybór pism*, Warszawa 1972, s. 412.

<sup>22</sup> Kallimach, *op. cit.* s. 68–69.

z nimi (m.in. Annibale Caro nazywał nasz kraj „antemuraglia di christianita”). W roku 1573 Jan Franciszek Commendone, pragnąc zachęcić szlachtę do elekcji katolickiego władcy, tłumaczył wyborcom, że jedynie król tego wyznania jest w stanie zabezpieczyć to „przecacne i zawsze za całego chrześcijaństwa przedmurze uważane królestwo” przed inwazją pogan czy też heretyków<sup>23</sup>. Przekonanie takie podzielały bez zastrzeżeń przedstawiciele polskiej elity intelektualnej XVI stulecia. Zarówno w korespondencji naszych królów z władcami zachodniej Europy, jak w dziełach szlacheckich publicystów i poetów (m.in. u M. Bielskiego i S. Orzechowskiego) znajdujemy pogląd, że ich ojczyzna stanowi mur skutecznie chroniący przed najazdem Turków i Tatarów oraz Moskwy. W wypowiedziach tych coraz częściej zaczyna padać słowo „przedmurze”, jak to widzimy w liście Zygmunta I do ks. Albrechta Pruskiego (1539), w którym Królestwo Polskie zostało określone jako „propugnaculum” i „antemurale”.

Wyliczenie samych tytułów prac, rodzimych i obcych, w których od połowy XV w. poczynając pisano o Polsce jako o murze, bastionie, twierdzy, płocie, wale, tarczy czy ścianie chrześcijaństwa, zajęłoby dobrych kilkanaście stron. Przez długi czas jednak stosowano przede wszystkim łacińskie odpowiedniki tych słów, a próby spolszczenia terminologii przychodzą stosunkowo późno. To samo dotyczy pojawienia się po raz pierwszy pojęcia antemurale w rodzimej wersji, a więc jako przedmurza. Antemurale występuje dwukrotnie w *Starym Testamencie*, mianowicie u Izajasza 26,1: „Ponitur in ea murus et antemurale” oraz w *Trenach Jeremiasza* 2,8: „Luxtique antemurale et murus pariter”. Aż do schyłku XVI stulecia zarówno katolicy (*Biblia Leopoldy* z 1561) jak i różnowiercy (tzw. *Biblia Radziwillowska* oraz *Biblia Budnego* z 1572) tłumaczyli antemurale przez parkan, basztę, przekop lub wał. Dopiero w przekładzie Jakuba Wujka (1599) pojawia się znany nam dobrze termin: „Będzie w nim położony mur i przedmurze” (Izajasz), „I płakało przedmurze i mur spółem rozwalony jest” (*Treny Jeremiasza*)<sup>24</sup>.

*Pismo św.* używa terminu antemurale w odniesieniu do Jerozolimy. Natomiast w wydanym w kilkanaście lat po Wujku słowniku Grzegorza Knapskiego (1621) pojęcie to posiada wyłącznie materialne znaczenie. Leksykograf tłumaczy przedmurze jako „murek mały przed większym”. Odsyłacze skierowują do słów: „podmurze, przymurze, zamurze, przedmurny, podmurny plac”<sup>25</sup>. Kiedy sięgano do metafory, mającej ukazać rolę szlacheckiej Rzeczypospolitej w chrześcijańskiej Europie, posługiwano się nadal łacińskim terminem antemurale lub też takimi jego odpowiednikami, jak „mur i szczyt chrześcijańskim państwom od nieprzyjaciół krzyża świętego” (biskup Wawrzyniec

<sup>23</sup> *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, wyd. W. S. Broel-Plater, t. 3, Warszawa 1858 s. 76.

<sup>24</sup> *Biblia, to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu*, Kraków 1599, s. 772 i 867.

<sup>25</sup> G. Knapski. *Thesaurus polono-latino-graecus*, Gracoviae 1621, s. 767 i 873.



Gościłcki w powitaniu nowo obranego Zygmunta III Wazy)<sup>26</sup>, „mur wiary prawdziwej” i „wał potężny od krajów pogańskich” (Sebastian Grochowski) czy „plot”, którym Stwórca „chrześcijaństwo od pogan zagroził” (Wojciech Dembołęcki)<sup>27</sup>.

Jeśli Samuel Twardowski używa terminu „przedmur”, to jako nazwy pogranicza polsko-tureckiego. W jego poemacie o Władysławie Wazie czytamy, iż królewicz, wyprawiając się w 1621 r. przeciwko Wysokiej Porcie, zastanawiał się, czy ma szukać przeciwnika na jego własnej ziemi, czy też

[...] stanąć obozem z tej tu od nas strony  
I ten przedmur jakoby zalec od Korony<sup>28</sup>.

O ile w tekstach staropolskich nigdy nie nazywano Rzeczypospolitej przedmurzem, to w dziełach łacińskich termin *antemurale* występował niesłychanie często. O tym, że Polska stanowi „najpewniejsze przedmurze chrześcijaństwa” („*validissimum christiani orbis antemurale*”), przypominał w roku 1620 Jerzy Ossoliński na dworze angielskim<sup>29</sup>. W kilkanaście lat później profesor Akademii Krakowskiej Jan Cynerski Rachtanowicz w łacińskiej broszurze *Pallas armata* nazywał Rzeczpospolitą „twierdzą prawdziwej wiary [...] najmocniejszą obrończynią, najoddańszą propagatorką, przedmurzem państw chrześcijańskich” („*antemurale Christianorum imperiorum*”)<sup>30</sup>. W polemice z nieprzyjaznym Polsce i Polakom Janem Barclayem Łukasz Opaliński pisze, iż łatwo byłoby „udowodnić i stwierdzić, że jesteśmy wałem czy zaporą, czy [...] przedmurzem chrześcijaństwa”<sup>31</sup>. Tak samo nazywa ojczyznę Jakub Sobieski w książce poświęconej bitwie pod Chocimiem; w związku z tym domaga się, aby monarchowie chrześcijańscy wsparli „nasze królestwo, stojące na straży świata chrześcijańskiego jako tarcza i pancerz od pogan”<sup>32</sup>. Podobnie i jego syn (późniejszy Jan III), w mowie kreślącej powstanie oraz rozwój potęgi tureckiej, jaką napisał podczas studiów w Kolegium Nowodworskim, nazywał Polskę „przedmurzem i puklerzem chrześcijaństwa”<sup>33</sup>. Jak rozumieć to pojęcie, tłumaczył kaznodzieja królewski Adrian Pikarski, który na sejmie 1672 r. „wywodził obszernie, co to *antemurale*”. Jest nim Korona Polska, mająca piersi rycerstwa na obronę swych granic

<sup>26</sup> A. Małecki, *Wybór mów staropolskich świeckich, sejmowych i innych*, Kraków 1860, s. 110.

<sup>27</sup> J. Tazbir, *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław 1971, s. 66–67.

<sup>28</sup> S. Twardowski, *Władysław IV, król polski i szwedzki*, Leszno 1949, s. 71.

<sup>29</sup> J. Ossoliński, *op. cit.*, s. 118.

<sup>30</sup> J. Cynerski Rachtanowicz, *Pallas armata*, Cracoviae 1637, fol. B<sub>3</sub>.

<sup>31</sup> Ł. Opaliński, *Wybór pism*, Wrocław 1959, s. 231 (Biblioteka Narodowa, I, 172).

<sup>32</sup> J. Sobieski, *Commentariorum Chotinensi belli libri tres*, Dantisci 1746, s. 17.

<sup>33</sup> H. Barycz, *Lata szkolne Marka i Jana Sobieskich w Krakowie*, Kraków 1939, s. 45–46.

oraz dla ochrony i szerzenia religii katolickiej. Kiedy jednak jej obywatele zaniedbali się w swych obowiązkach, Bóg dotkliwie zmniejszył granice państwa. Jezuicki kaznodzieja czynił tu porównanie do losów Jerozolimy, która w podobny sposób została pokarana przez Boga. Punktem wyjścia do kazania był cytat z *Pisma św.*, a mianowicie wzmiankowany już werset z Izajasza<sup>34</sup>.

Na uwagę zasługuje, iż mianem antemurale określano bądź to całą Rzeczpospolitą, jako państwo polsko-litewskie, bądź też samą Polskę, nigdy zaś Wielkie Księstwo. Wpływała na to zapewne ewidentna młodość chrześcijaństwa na Litwie, następnie to, iż nie brała ona bezpośredniego udziału w zmaganiach z Turcją, wreszcie występowanie, zarówno w kraju jak i za granicą, jednego tylko terminu na oznaczanie państwa polsko-litewskiego. Słowem, antemurale (lub jego polskimi pochodnymi) szafowano nader hojnie, stosując je zarówno do władców, jak i do ich szlacheckich poddanych, czy wreszcie do jedynej liczącej się twierdzy Rzeczypospolitej na jej południowych krańcach, mianowicie do Kamieńca Podolskiego. Już o Zygmuncie III w początkach XVII stulecia Jan Jurkowski pisał, że Bóg powołał tego króla na

Strażnika i obrońcę wszech państw chrześcijańskich,  
Tarczę i mur niezłomny od bestyj pogańskich<sup>35</sup>.

Przeceniając wkład jego syna do zwycięstwa pod Chocimiem, nazywano Władysława w licznych poematach (w tym również i włoskich) „przedmurzem chrześcijaństwa”, jakim się miał okazać już od wczesnej młodości.

Na sejmie roku 1632 posłowie wystąpili z petycją, by zabronić zakonom nabywania dóbr ziemskich, ponieważ tą drogą „stan rycerski przychodzi do ubóstwa, a przeciw stanowi przedmurze chrześcijaństwa” („qui est antemurale christianitatis”)<sup>36</sup>. Także i o szlacheckim pospolitym ruszeniu, z wielką zresztą przesadą, pisano, że jest to „mur chrześcijański pogańską nigdy nie przełamany nawałą”<sup>37</sup>. Polszcząc dość niezdarne łaciński, mocno już w świadomości zakorzeniony termin, Wespazjan Kochowski nazywał antemurałem zarówno sanktuarium maryjne (Studziannę), jak i samą Matkę Boską:

Tyś szyk wojska, szyk nieustraszony,  
Tyś antemurał Polski niezwalczony.  
O wieżo mocna, i w tej naszej stronie  
Nowy Syjonie<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> *Akta do dziejów króla Jana III*, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1883, s. 1—2 (Acta Historica, VI).

<sup>35</sup> J. Jurkowski, *Utwory panegiryczne i satyryczne*, Wrocław 1968, s. 203 (Biblioteka Pisarzy Polskich, seria B, 13).

<sup>36</sup> A. S. Radziwiłł, *Memoriale rerum gestarum in Polonia, 1632—1656*, t. I: 1632—1633, oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Wrocław 1968, s. 106—107.

<sup>37</sup> H. Olszewski, *op. cit.*

<sup>38</sup> W. Kochowski, *Pisma*, wyd. K. J. Turkowski, Kraków 1859, s. 98.



Najczęściej jednak z przymiotnikiem „antemurale christianitatis”, czy też w innej wersji, również zresztą łacińskiej, a mianowicie jako „totius christianitatis [...] propugnaculum”, pojawia się Kamieniec Podolski. Tak nazywają go posłowie sejmikowi i sejmowi, którzy w 1746 r. wzywają do reperacji tej twierdzy, będącej „antemuralis Polski naszej”<sup>39</sup>. Już jednak w trójjęzycznym słowniku M. A. Trotza z 1764 r. czytamy, iż Kamieniec to „brama do Polski” lub „przedmurze chrześcijaństwa”<sup>40</sup>.

Wybiegliśmy tu jednak znacznie w przód. Tymczasem w początkach XVII w. stosowanie pojęcia antemurale do Polski wydawało się co najmniej dyskusyjne, i to zarówno nad Wisłą, jak Tybrem. Poeta Traiano Boccalini w sztuce poświęconej walce narodów europejskich z Wysoką Portą każe królowi polskiemu (Zygmuntowi III Wazie) wyznać, iż „Polacy żyli z Turkami w dobrym pokoju”, starali się bowiem „nie drażnić śpiącego psa”, nie ufali zaś domowi austriackiemu, który „nie jest rozkochany w wielkości Polaków”<sup>41</sup>. Jan Botero, autor obszernego opisu świata, którego polski przekład ukazał się u nas aż trzykrotnie (1609, 1613 i 1659), pisał, że pasywność okazywana przez Rzeczpospolitą w walce z półksiężycem obciąża raczej królów polskich niż samą szlachtę, którą „mądry a mężny król może do każdej potrzeby zażyć”<sup>42</sup>. Opinie włoskiego geografa zasługują na uwagę, ponieważ stanowiły do pewnego stopnia echo poglądów Rzymu na postawę zajmowaną w XVI stuleciu wobec Wysokiej Porty przez polskie „przedmurze chrześcijaństwa”.

Wydaje się zresztą, iż antemurale znajdowało wówczas propagatorów (a po części i wyznawców) raczej w kręgach polskiej elity (kierownictwo polityczne państwa, służba dyplomatyczna) niż wśród szerokich rzesz szlachty, niechętnych prowokowaniu konfliktów z groźnym sąsiadem od południa. Przestrzegął przed tym znany kalwiński polemista i duchowny Stanisław Sarnicki. W 1575 r. pisał on, iż byłoby absurdem zrywać długoletni pokój, którego tak starannie przestrzega Francja; nawet Wenecja i cesarstwo nie zdecydowały się na podjęcie długotrwałych walk z imperium tureckim<sup>43</sup>. W dwadzieścia lat później anonimowy autor *Deliberacyjej o spolku i związku Korony Polskiej z pany chrześcijańskimi przeciwko Turkom* (1595) odradzał swym rodakom uczestnictwo w tej koalicji. Nie będzie to wojna sprawiedliwa, bo sułtan „nam nigdy obrazy ani krzywdy żadnej nie uczynił”. Skoro Wysoka Porta dochowywała Polsce traktatów i my nie powinniśmy ich łamać. Przystępując do ligi chrześcijańskiej, „wtargnienia tureckiego” nie unikniemy.

<sup>39</sup> *Dyaryusze sejmowe z r. XVIII*, wyd. W. Konopeczyński, t. II, Kraków 1912, s. 68.

<sup>40</sup> M. A. Trotz, *Nowy dykjonarz, to jest mownik polsko-francusko-niemiecki*, Lipsk 1764, szpalta 1656 oraz idem, *Nouveau dictionnaire françois, allemand et polonais*, Leipzig 1771, t. I, szpalta 779 i t. II, szpalta 4768.

<sup>41</sup> S. Graciotti, *op. cit.*, s. 305–306.

<sup>42</sup> J. Botero, *Relatiae powszechnie...*, Kraków 1613, cz. III, s. 175.

<sup>43</sup> S. Sarnicki, *De bello turcico deliberatio*, Cracoviae 1575. fol. B<sub>111</sub>.

Doświadczenie uczy zaś, że nie bardzo można liczyć na pomoc innych państw chrześcijańskich.

„Turcyków” było w literaturze staropolskiej całe mnóstwo, pisały je zaś nieraz znakomite pióra, hojnie czasami opłacane papieskim, habsburskim czy weneckim złotem. Głosów przeciwnych, w rodzaju powyżej przez nas omówionych, niewiele. A jednak zarówno szlachta, jak jej władcy przez długi czas pozostali głusi na wezwania do zmiany charakteru polskiego przedmurza z obronnego na zaczepne. Motywem zniechęcającym szlachtę było m.in. poparcie, jakie od drugiej ćwierci XVI w. dla projektów ligi antytureckiej zaczęli okazywać Habsburgowie, dynastia lubiana przez część magnaterii, ale za to znieawidzona przez większość stanu szlacheckiego. Dość powszechny niepokój budziła ich ekspansja, rozwijana zarówno w kierunku zachodnim, jak na południe (teren Włoch), czy w rejonie środkowo-wschodniej Europy. Dla wielu jarzmo habsburskie wydawało się równe tureckiemu; z powszechnym potępieniem spotykał się absolutny system rządów, oparty na dominacji żywiołu niemieckiego. Kolejny krach starań tej dynastii o tron polski, jaki miał miejsce w roku 1587, wynikał również i z obawy, iż najniepotrzebniej w świecie może ona wciągnąć Polskę do wojny z Wysoką Portą. Po cichu zaś mówiono, że skoro Habsburgowie przejęli od Jagiellonów trony węgierski i czeski, to tym samym wzięli dobrowolnie na swe barki kłopoty związane z odpieraniem agresji tureckiej, idącej od południa Europy. W tym układzie polskie przedmurze stawało się poniekąd murem, a rolę właściwego antemurale przejmowała Austria. Przez długi też czas główna uwaga szlacheckiej Rzeczypospolitej kierowała się ku północy. Turcy natomiast ograniczali swe zainteresowania do ziem położonych na południe od Karpat. Na pograniczu (księstwa wołosko-mołdawskie) trwało zaś na wespół pokojowe kondominium obu potęg: osmańskiej i polskiej. W tej sytuacji „sarmackie przedmurze” nie kwapiło się do rozpoczynania wojny z Turcją. Świadczyło o tym kolejne odnowienie traktatu pokojowego, jakie nastąpiło w maju 1619 r. Jeśli mimo wszystko w rok później doszło do pamiętnej bitwy pod Cecorą, to winą za konflikt nie sposób obarczyć społeczeństwa szlacheckiego.

Nie Cecora też, lecz batalia pod Chocimiem (1621) zapoczątkowała wręcz lawinowy wzrost wzmianek o Polsce jako przedmurzu, występujących zarówno w źródłach rodnymych, jak obcych. Bitwa ta stało się niejako słupem granicznym w dziejach antemurale, aczkolwiek do legend należy zaliczyć informację, jakoby Rzym przyznał wówczas Polsce oficjalnie tytuł „przedmurza chrześcijaństwa”<sup>44</sup>. W zwyczajach papieżstwa nie leżało zresztą oficjalne obdarzanie katolickich krajów tego rodzaju przymiotnikami. Prawdą jest natomiast, że Rzym nadał bitwie niesłychany rozgłos. W liście Urbana VIII, jaki Władysław Waza otrzymał w czasie swej podróży po Włoszech, możemy

<sup>44</sup> Pisał o tym już w 1648 r. Ł. Opaliński por. przyp. 31.



przeczytać: „Rzym wie, że ową pobudzoną z północnych i wschodnich kryjówek powódź Turków i Tatarów, która wydawała się tak niedawno grozić zalewem całej Europy, złamało męstwo polskiego Królewicza”<sup>45</sup>. Wręczono mu też przepowiednię, iż w roku 1633 znowu pokona Turków oraz weźmie do niewoli samego ich sułtana. We Włoszech pojawiły się wówczas liczne panegiryki, sławiące wierszem i prozą wiktorię chocimską i „polskiego księcia, pogromcę Wschodu”. Główną kuźnią tej propagandy był Rzym. Ze szczególną radością powitał Chocim papież Grzegorz XV, nazywający (w instrukcjach dla nuncjuszy) „sprawę Polską [...] sprawą całej Europy”. Papież pisał o Polakach, że są „godnymi, aby ich cała społeczność chrześcijańska mianowała oswoobodzicielami świata i pogromcami najsrożnych nieprzyjaciół”<sup>46</sup>.

Chocim został, obok Lepanto, wpisany do formularza mszalnego i modlitw czytanych z tzw. oficjum brewiarzowego, których to wyróżnień nie dostały przedtem wiktoria pod Grunwaldem, a później zwycięstwo pod Wiedniem<sup>47</sup>. Odtąd Rzym nie wyrażał już wątpliwości na temat, czy Polska stanowi „antemurale christianitatis”; tak też została nazwana w jednym z listów papieskich z roku 1621. Przypomniał o tym m.in. Innocenty XI, który, zgorszony zawarciem rozejmu w Żórawnie, pisał w 1678 r. do naszego senatu, iż nie powinien być dopuścić do ratyfikacji tego układu. Albowiem „przepotężnym i świetnym przedmurzem Rzeczypospolitej chrześcijańskiej było po wsze czasy Królestwo Polskie”<sup>48</sup>.

W okresie walk z Turkami ilość oświadczeń kreujących Polskę na antemurale z roku na rok rośnie coraz bardziej. Dzieje się to za sprawą poetów i publicystów politycznych, autorów żywotów świętych (zwłaszcza patronów Polski, ze Stanisławem Kostką na czele) i pamiętnikarzy, mówców sejmowych, wreszcie dyplomatów, posługujących po obcych dworach. Jerzy Ossoliński przypominał (1633) w Rzymie, iż to Polska od wieków broni Europę przeciw „dzikim i okrutnym imienia chrześcijańskiego nieprzyjaciołom”. Polacy „gołymi piersiami zatrzymują [...] półksiężycy ottomańskie [...] Moskali z imienia tylko chrześcijan, ale rzeczą samą i obyczajami gorszych od reszty barbarzyńców”, wreszcie Tatarów, którzy tylko dzięki Rzeczypospolitej nie opanowali dotąd całej Europy<sup>49</sup>.

<sup>45</sup> *Podróż królewicza Władysława Wazy do krajów Europy Zachodniej w latach 1624—1625 w świetle ówczesnych relacji*, oprac. A. Przyboś, Kraków 1977, s. 274.

<sup>46</sup> *Historia Kościoła w Polsce*, pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego, t. I, cz. 2, Poznań 1974, s. 215.

<sup>47</sup> Por. B. Gładysz, *Officium in gratiam Actione pro Victoria Chocimensi*, Poznań 1928, *passim*.

<sup>48</sup> K. Konarski, *Polska przed odsieczą wiedeńską r. 1683*, Warszawa 1914, s. 25.

<sup>49</sup> L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, Warszawa 1924, s. 56. W drugiej połowie XVII w. Polskę nazywał „clypeus ac antemurale christianitatis” m.in. W. Kochowski, *Annalium Poloniae [...] climacter primus*. Cracoviae 1683, s. 1 i 241.

W chórze tym nie zabrakło i głosów różnowierczych. Już anonimowy autor kalwińskiej broszury *Oliwka pokój niosąca* (1597) pisał, iż Polska jest „jakby przedmurzem chrześcijaństwa”, zagrządzającym drogę „zaborczym Turkom”<sup>50</sup>. Po drugiej bitwie pod Chocimiem przebywający już na emigracji arianin Zbigniew Morsztyn nazywał swą ojczyznę „zasłoną, murem i całej Europy obroną”<sup>51</sup>. Pod tym względem panowała całkowita zgoda i dysydenci nie byliby w stanie nic zarzucić opinii ich zaprzysięgłego wroga Szymona Starowolskiego, który pisał: „Ustawicznie walczymy z barbarzyńskimi narodami nie tylko w obronie własnych ognisk, ale i za cały świat chrześcijański”<sup>52</sup>. Stwierdzeniom takim często gęsto towarzyszyły pochwały „wojny pobożnej” czy „świętej”, jaką należałoby podnieść przeciwko Turkowi. Nie darmo ariański poeta Olbrycht Karmanowski piętnował tych rycerzy chrześcijańskich

[...] co tylko dla stroju  
 Krzyże noszą, a tymczasem nie myślą o boju;  
 Ani ich to obchodzi, choć Mahomet brzydki  
 Posiadł Górę Syjońską i Pańskie przybytki<sup>53</sup>.

Notabene, z reguły wspomniano o przedmurzu chrześcijaństwa, nikomu z polskich pisarzy XVI czy XVII stulecia nie przychodziło natomiast do głowy nazwanie ich ojczyzny przedmurzem Europy. Poczucie wspólnoty wiary brało w tych wypowiedziach wyraźnie górę nad świadomością europejską.

Na uwagę zasługuje, iż dopiero w XVII w. wypowiedzi na temat antemurale przechodzą z tekstów rzec by można elitarnych do źródeł w pewnym sensie masowych, wytwarzanych przez naród szlachecki w związku z jego działalnością polityczną. I wówczas jednak nawet w polskich utworach posługiwano się wtrętem łacińskim. Tak więc jeszcze w połowie następnego stulecia za główną zasługę Jana Karola Chodkiewicza oraz Jana Zamoyskiego poczytywano, iż „to antemurale christianitatis swemi ramionami wspierali”<sup>54</sup>. Aż do schyłku dawnej Rzeczypospolitej ani razu chyba nie określono jej polskim słowem „przedmurze”. Jedyne znany nam wyjątek stanowi Wacław Potocki, który w *Transakcyi wojny chocimskiej* (powstałej ok. roku 1672, lecz ogłoszonej drukiem dopiero w 1850) napisał, że

<sup>50</sup> M. Korolko, *Klejnot swobodnego sumienia. Polemika wokół konfederacji warszawskiej w latach 1573—1659*, Warszawa 1974, s. 338. ↘

<sup>51</sup> J. Tazbir, *op. cit.*, s. 66.

<sup>52</sup> S. Starowolski, *Polska albo opisanie Królestwa Polskiego*, Kraków 1976, s. 57—58.

<sup>53</sup> J. Dürr-Durski, *Arianie polscy w świetle własnej poezji. Zarys ideologii i wybór wierszy*, Warszawa 1948, s. 146.

<sup>54</sup> *Rozmowy w ciekawych i potrzebnych filozoficznych i politycznych materyjach*, t. II, Warszawa 1761, s. 72.



[...] skoro się do Polski bisurmanin wrzepi  
 I zniesie to przedmurze, bez wszelakiej chyby  
 Będzie ich [chrześcijan] suchą ręką zbierał jako grzyby<sup>55</sup>.

Co prawda cytowany już przez nas Trotz, tłumacząc pojęcie „boulevard” jako „obrona, przedmurze, ściana kraju jakiego”, dodaje objaśnienie, iż Polska jest przedmurzem chrześcijaństwa, lecz czyni to w języku francuskim.

W XVIII w. słaba i na wpół tylko suwerenna Rzeczpospolita nie mogła już wobec nikogo odgrywać roli bastionu, wału ochronnego czy muru, z którymi to funkcjami wiązało się przecież dysponowanie odpowiednią siłą militarną. Z państwa-twierdzy, ongiś tak potrzebnego Europie, pozostał zespół niegroźnych dla nikogo fortyfikacji. W początkach XVIII stulecia Kamieniec Podolski, owe „antemurale christianitatis, przez nikogo nie bombardowane, same rozsypałyby się w gruzy” — pisał Władysław Konopczyński<sup>56</sup>. „Mądry rząd — oto najlepsze wasze przedmurze”, przypominał w dobie oświecenia Polakom G. B. Mably<sup>57</sup>. Świadomość tych wszystkich przemian dość długo nie przenikała do społeczeństwa szlacheckiego, które po dawnemu uważało Polskę za przedmurze, wiążąc z tym pojęciem wiarę w Opatrzność stale nad nią czuwającą. Nawet w okresie szczytowego zagrożenia ze strony Turcji wyrażano przekonanie, że Bóg nie dopuści, aby „pod pogańską szablą” zginął kraj, w którym „jest tylu dobrych katolików, tyle kościołów i zakonów”<sup>58</sup>. W roku 1709 Stanisław Szczuka stąd m.in. czerpał gwarancję, iż Polskę nie może spotkać żadne nieszczęście. „Wszak Sarmacja nazwana została i okazała się też przedmurzem chrześcijaństwa”. Więc gdyby ktoś poważył się je zburzyć, „przepadnie i zburzyciel, który w cudzej kłęsce doświadczyłby swego upadku”<sup>59</sup>.

Pisarze polityczni i historycy, późnobarokowi kaznodzieje i literaci po dawnemu prawili o „respublica christiana”, dla której polskie antemurale miało być zarazem mieczem i tarczą. W rzeczywistości klęska Turcji pod Wiedniem (oraz Parkanami), jak również zahamowanie jej dalszej ekspansji zadały ostateczny cios pojęciu chrześcijańskiej Rzeczypospolitej. Antytezę: katolik (a więc obrońca przedmurza) — poganin (wyznawca islamu) zastąpiono przeciwstawieniem: człowiek cywilizowany (Europejczyk) — barbarzyńca (mieszkaniec innych kontynentów). W połowie XVIII w. przebywający na emigracji król-filozof Stanisław Leszczyński pisał: „Czystą chimera jedynie jest owa republika chrześcijańska, która miałaby uczynić sprawę wspólną ze wszystkich sprzecznych interesów narodowych”<sup>60</sup>.

<sup>55</sup> W. Potocki, *Transakcja wojny chocimskiej*, Kraków 1924, s. 48 (Biblioteka Narodowa, I, 75).

W. Konopczyński, *Polska a Turcja. 1683–1792*. Warszawa 1936, s. 84.

<sup>56</sup> G. B. Mably, *Du gouvernement et des lois de la Pologne*. London 1781.

<sup>58</sup> A. F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976, s. 18 i n.

<sup>59</sup> Cyt. wg polskiego przekładu: S. Szczuka, *Zaćmienie Polski światu powszechnemu wykazane*, Kraków 1902, s. 109.

<sup>60</sup> J. Feldman, *Stanisław Leszczyński*. Warszawa 1948, s. 215.

Rosja została wówczas uznana za członka wielkiej rodziny cywilizowanej Europy. Sympatie zachodnioeuropejskiego oświecenia będą odtąd raczej po stronie światłego absolutyzmu (a więc m.in. i rządów Katarzyny II) niż słabnącej Rzeczypospolitej, oskarżonej o anarchię i fanatyzm religijny. Na Zachodzie nikt już nie był w stanie uwierzyć, iż stanowi ona puklerz Europy przeciwko Moskwie, tym bardziej iż ta ostatnia w coraz większym stopniu podporządkowywała sobie państwo polskie. W poprzednich stuleciach polityka Rosji zamykała się w obrębie jednej tylko części kontynentu, a jej konflikty ze Szwecją, chanatem krymskim, Wysoką Portą czy Polską nie wpływały na losy Niemiec, Francji lub Anglii. Wchodząc w XVIII stulecie do koncertu mocarstw europejskich, carat zaczął dzięki swej potędze współdecydować o losach całej Europy. Skoro dzięki temu jej wschodnia granica przesunęła się o tysiąc kilometrów dalej, to polskie przedmurze stawało się niepotrzebne.

Wiele przemawia za tym, że gdyby nie utrata własnej państwowości oraz długi okres niewoli, termin *antemurale* spocząłby w lamusie dziejów. O przedmurzu pisałiby zaś tylko specjaliści od wojen polsko-tureckich. Zauważył to już herold polskiego pozytywizmu Aleksander Świętochowski. Jego zdaniem, dopóki byliśmy silnym państwem, zdolnym do samodzielnego bytu, dopóty też Polska nie przyodzabiała się „nimbusem boskiego posłannictwa” i nie poszukiwała racji swego istnienia w misji spełnianej wobec Europy. Dopiero gdy osłabła, zaczęła się uważać za „wał ochronny”, strzegący chrześcijaństwa od islamu, a cywilizację zachodnią „od wschodniego barbarzyństwa”. Kiedy zaś utraciła niepodległość, Polacy poczęli uciekać się do mrzonek, „upajać i usypiać swój rozum iluzją posłannictwa i zmartwychwstania dla odkupienia rodu ludzkiego”, słowem — szukać pociechy w rozbudowie mitu przedmurza<sup>61</sup>. Pojęcie to, zastosowane do całego państwa, a nie tylko jego władców czy obywateli (lub jednej twierdzy), pojawia się w polskiej wersji językowej dopiero w pismach z czasów Księstwa Warszawskiego. Jeszcze u schyłku poprzedniego stulecia Wincenty Skrzetuski stosuje termin „przedmurze” wyłącznie do Kamieńca, „który nazywano dawniej przedmurzem chrześcijaństwa”<sup>62</sup>. Cytat ten trafił do słownika S. B. Lindego (hasło: przedmur, przedmurze, przedmurek), jako jedyne w całym tym dziele przytoczenie mówiące o przedmurzu.

Choć Staszic (w *Przestrojach dla Polski*) ostro krytykował pojęcie *antemurale*, pisząc: „Poganie są Rzeczypospolitej najwierniejszymi przyjaciółmi i obrońcami. To są chrześcijanie, którzy ją rozszarpali i którzy ją chcą zniszczyć”<sup>63</sup>, nigdzie jednak *expressis verbis* nie mówił o przedmurzu. W kilkanaście lat

<sup>61</sup> A. Świętochowski, *Polityka przedmurza*, „Prawda”, 1881, nr 4.

<sup>62</sup> W. Skrzetuski, *Prawo polityczne narodu polskiego*, t. I, Warszawa 1782, s. 405.

<sup>63</sup> S. Staszic, *Przestrogi dla Polski*, Kraków 1926, s. 139 (Biblioteka Narodowa, I, 98).



później (1807) ten sam autor z dumą stwierdzał: „W Polsce jest przedmurze Europy przeciw nawałom z Azji”. Tu bowiem od pokoleń nasi przodkowie „stawiali śmierć tłuszczom Tatarów, Turków, Kozaków i Moskali”<sup>64</sup>. W tymże samym roku Jan Paweł Woronicz miał się w kazaniu skarżyć na niewdzięczność Europy, niepomnej

[...] że Polska, jej mocne przedmurze,  
Odpierała od reszty świata wschodnie burze<sup>65</sup>.

Andrzej Horodyski, jeden z przedstawicieli ówczesnej lewicy, pisał do Józefa Kalasantego Szaniawskiego, że Polska była „przedmurzem Europy przeciw nawałom z Azji”<sup>66</sup>.

Skoro nie tylko myśmy uważali się za przedmurzę chrześcijaństwa, pojęcie to musiało znaleźć odpowiednik w innych językach europejskich. Najpierw oczywiście uzewnętrzniło się to w tłumaczeniach przytaczanych dwóch wersetów *Pisma św.*, mówiących o Syjonie jako o antemurale. Następnie nazwę tę rozciągano na ojczyznę autora. Już w XVI stuleciu zaczęto więc określać cesarstwo (oraz Austrię) jako „das Bollwerk”, względnie „die Vormauer des Christentums”. W tym samym mniej więcej czasie (lub nawet wcześniej) pojawiają się hiszpańskie (*baluardo*) oraz włoskie (*antemuraglia* i *baluarte*) odpowiedniki tego pojęcia. W XVII w. wchodzi ono jako *boulevard* do francuszczyzny, gdzie służy zresztą podkreśleniu roli tego kraju m.in. jako bastionu wobec... Anglii. Tu zaś z kolei przedmurze znalazło językowy odpowiednik w słowie *the Bulwark*.

Podobnie jak w Polsce Kamieniec, tak i w innych krajach zaczęto nazywać przedmurzami twierdze czy miasta obronne. W XVII w. z jednej strony zasłynął jako „das Bollwerk der Deutsche” Wiedeń, a Racine pisał, iż Cambrai i Saint-Omer to „les deux plus forts boulevards”, jakie Hiszpanie posiadają we Flandrii. Z drugiej natomiast strony Ewlij Czelebi, podróżnik turecki z połowy tego stulecia, nazywał leżącą nad Dunajem twierdzę osmańską Sylistrię (dzisiejsza Bułgaria) „Seddiimanem”, co można tłumaczyć jako „przedmurze wiary [muzułmańskiej]”<sup>67</sup>. Na uwagę zasługuje, iż wszystkie te języki wcześniej od polskiego dopracowały się rodzimych odpowiedników pojęcia antemurale (bo słowa „antemurał” nikt — poza Kochowskim — nie używał). Występuje tam ono już w XVI—XVII w., podczas gdy u nas słowo „przedmurze” w zastosowaniu do całej szlacheckiej Rzeczypospolitej pojawia się dopiero po jej upadku.

<sup>64</sup> S. Staszic, *Pisma filozoficzne i społeczne*, t. III, Warszawa 1954, s. 221 i 223 (Biblioteka Klasyków Filozofii, lol).

<sup>65</sup> J. Ujejski, *Dzieje polskiego mesjanizmu do powstania listopadowego włącznie*, Lwów 1931, s. 125.

<sup>66</sup> B. Grochulska, *Lewica wobec Napoleona w świetle „Korespondencji w materiach obraz kraju i narodu rozjaśniających”*, [w:] *Francja — Polska XVIII—XIX w. Studia z dziejów kultury i polityki poświęcone profesorowi Andrzejowi Zahorskiemu...*, Warszawa 1983, s. 67.

<sup>67</sup> *Księga podróży Ewlii Czelebiego (Wybór)*, Warszawa 1969, s. 387, przyp. 130.

### Pages d'histoire du rempart polonais de l'Europe chrétienne

Sur la ligne de tangence de l'Europe et de l'expansion islamique s'était constituée aux XV<sup>e</sup>—XVII<sup>e</sup> siècles une ligne spécifique de pays forteresses appelés déjà par les contemporains «rempart». A côté de Byzance (jusqu'en 1453), Malte, Crète, Espagne, Venise, Autriche et Hongrie, un de ces pays était, dès le milieu du XV<sup>e</sup> siècle, la Pologne. Les premiers qui lui ont donné ce nom, avaient été les diplomates polonais (et non romains) se rendant en légation dans la capitale de la papauté. Rome, par contre, considérait longtemps sceptiquement la politique des rois de Pologne (surtout des deux derniers Jagellons: 1506—1572) qui évitaient d'une manière conséquente tout conflit avec la Sublime-Porte. Si malgré cela de nombreux humanistes ouest-européens et polonais considéraient que la République nobiliaire méritait le nom *d'antemurale*, c'était du fait qu'elle repoussait les incursions tatares et combattait la Moscovie. Le rempart polonais devait non seulement protéger la chrétienté contre l'islam, mais aussi la civilisation latine (donc un certain système de valeurs) contre l'Asie au sens large de ce mot.

L'entrée de la République nobiliaire en conflit direct avec la Turquie (Cecora, 1620; Chocim, 1621) a entraîné toute une avalanche d'énonciations dans lesquelles la Pologne était appelée rempart de l'Europe chrétienne. Cette appellation sera définitivement accréditée par la victoire de Vienne (1683) remportée avec l'aide décisive du roi de Pologne et des armées polonaises. Au XVII<sup>e</sup> siècle, la papauté verra également un rempart dans ce pays entouré par les forces protestantes, par la Russie orthodoxe et la Turquie mahométane. L'article traite d'histoire et de conditionnements historiques de ce terme. Parmi les travaux d'auteurs étrangers sur ce sujet, on remarquera: S. Graciotti, *L'antemurale polacco in Italia tra Cinquecento e Seicento*, et U. Borkowska, *The Ideology of «Antemurale» in the Sphere of Slavic Culture (13th—17th Centuries)* ainsi que les autres publications citées dans la note 1 de l'article.